

"Brudny Harry" - o Potterze słów kilka

Ponad sto milionów sprzedanych na całym świecie egzemplarzy książek p. Joanne Rowling mówi o popularności „Harry Pottera” samo za siebie. Mania czy może arcydzieło literackie na miarę choćby „Władcy Pierścieni”? Co takiego kryją w sobie książki o nastoletnim czarowniku, że przyciągają tylu czytelników i drugie tyle widzów? Przeciętny wielbiciel Pottera powie, że książka jest o walce dobra ze złem i o głębokich wartościach: przyjaźni, wierności, uczciwości... Doda, że przedstawia ona wspaniały świat dzieciństwa, pełny niesamowitych i wzruszających scen... Świat po prostu... MAGICZNY!

Zasadnicza treść książki sprowadza się do walki tytułowego bohatera ze złem za pomocą magii. Ale przecież każdy kto wie, czym jest magia, potwierdzi, że to tak, jakby gasić ogień benzyną. Harry jest początkującym magiem, który z czasem zdobywa coraz większe doświadczenie w zakresie okultyzmu. Czytelnik zatem śledzi ewolucję bohatera: od egzotyka, poprzez ucznia Szkoły Magii i Czarodziejstwa, ku pełnej inicjacji ezoterycznej. W książce znajdujemy formuły zaklęć wraz ze wskazówkami, jak je należy stosować. W szkole czarów czytelnik poznaje sekrety numerologii, wróżbiarstwa (z dłoni, szklanej kuli, płomieni) i jasnowidzenia. A wszystko to pod przykrywką tzw. „białej magii”, która od czarnej przecież niczym się nie różni...

Nietrudno wydedukować, jakie będą długofalowe konsekwencje promocji „Harry'ego Pottera”. Dla czytelników (w większości dzieci) okultyzm kojarzyć się będzie z czymś pozytywnym. I nawet zakładając, że książka sama w sobie nie przyniesie żadnych szkód duchowych, to jednak oswojenie z jej treściami może doprowadzić do fatalnych następstw, np. do rozwijania przez jej czytelników wiedzy ezoterycznej. Już istnieją wakacyjne obozy magii i przyszkolne kółka wielbicieli Harry'ego. Nie bez znaczenia jest to, że ten cykl powieściowy wykoślawia pojmowanie sensu istnienia zła (nb. upersonifikowanego do postaci pojedynczej osoby Lorda Voldemorta).

To jednak pozostaje bez znaczenia dla większości (nomen omen) mediów, które zachłystują się fenomenem Potterowskim, przyczyniając się tym samym do wzrostu popularności lektury. Jednocześnie przemilcza się bardzo stanowcze głosy sprzeciwu środowisk katolickich, protestanckich i prawosławnych. Przedstawiciele nie tylko chrześcijańskich wyznań podkreślają zgubne skutki tych książek i, niestety, przewidują następne. Ponadto odzywają się liczne głosy protestu osób świeckich w sprawie przesadnej gloryfikacji głównego bohatera. Negatywnie na ten temat wypowiedział się także kard. Joseph Ratzinger w jednym z listów do Gabriele Kuby, który ta opublikowała później w swojej książce. Potteromaniacy ripostują, że dobrą opinię o przygodach Harry'ego miał mieć Jan Paweł II, ale wobec jakichkolwiek wiarygodnych świadectw nie da się tej plotki utrzymać przy życiu.

Pod względem literackim styl książek Joanne Rowling przypomina ten znany z gier komputerowych i telewizji. Akcja toczy się w tempie błyskawicznym, można powiedzieć, że komiksowym. W tekście znajdujemy wiele dialogów, autorka nie uczy myślenia, ale czyni czytelnika emocyjnym odbiorcą akcji.

Zaskakujące jest, że rodzice najczęściej nie mają pojęcia o ciemnym obliczu Harry'ego Ezotera. Nie mają świadomości, że poprzez czytanie książek mówiących o magii w tak otwarty sposób, dziecko może dążyć do inicjacji okultystycznej. Rodzice zazwyczaj na widokpokaznych objętościowo ksiąg cieszą się z ambicji czytelniczych swoich pociech. Niewątpliwie, czytanie samo w sobie jest olbrzymią wartością, jednak nazwanie pisarstwa J. Rowling wysokim jest olbrzymią przesadą. Przeciętnemu stylowi tej autorki pędu nadaje komiksowe, telewizyjne tempo akcji które sprawia, że jej książki dzieci czytają jednym tchem. Co jednak zostaje w głowie? – Magia? Pamiętajmy, że nawet najbardziej efektowna kampania medialna rzadko kiedy idzie w parze z jakością książki. Czy którekolwiek wydawnictwo reklamuje, dajmy na to, „Odyseję” czy „Pana Tadeusza”? Skutkiem agresywnej reklamy jest olbrzymia presja psychiczna „zachęcająca” do kupienia książek lub obejrzenia filmów z Harrym Potterem. Podobnie jest w przypadku pokemonów i ich sztandarowego hasła „Czy masz je wszystkie?”

Sporo tych zwolenników Harry'ego Pottera, którzy skłonni są bagatelizować niemoralność magii w książkach p. Rowling (czyli posługiwania się magią przez „pozytywnych” bohaterów dla osiągnięcia doraźnych, często nieetycznych celów) odwołuje się najczęściej do porównań z dziełami braci Grimm. Bo czyż w ich baśniach nie mamy do czynienia z obrazowaniem magicznych praktyk? Czyżby elementy ponadnaturalne (np. tajemnicze postaci, czary oraz cudowne zjawiska) nie stanowią o poetyce gatunku? Jakżeż-to można nie akceptować magii w książkach o Hardym nie przekreślając jednocześnie spuścizny literackiej choćby braci Grimm, która ukształtowała pokolenia czytelników...?

Pytania te z pozoru są trafne. Tylko z pozoru, bo już powierzchowna analiza motywów magicznych pokazuje fundamentalne różnice. U braci Grimm magią posługują się głównie negatywni bohaterowie baśni, za co najczęściej spotyka ich jakaś kara. Czary są najczęściej mieczem obosiecznym; bumerangiem, który raz rzucony wraca, by stać się przyczyną klęski złej postaci czarownika. Magię stosuje się w sytuacjach wyjątkowych, w ostateczności. Czytając „porterówki” nie widać takich relacji. Magią posługują się wszyscy wtajemniczeni bohaterowie; a wygrywają ci, których czarodziejski warsztat jest bogatszy. Brak też jednoznacznych ocen postępowania bohaterów, których zachowanie nierzadko przekracza normy etyczne. Okultyzm jest czymś, co zniewala Pottera, co chciałby on stosować w różnych okolicznościach codziennego życia. Nie jest to ta sama magia, jaką znamy z baśni braci Grimm. Niemniej nawet i to porównanie nie rozgrzesza braci Jakuba i Wilhelma. Niektórzy doszukują się pewnej psychologicznej zależności między spaleniem czarownicy Baby Jagi przez Jasia i Małgosię a tragedią Holocaustu, która dotknęła głównie Żydów, tak często przecież oskarżanych o praktyki magiczne na gojach. Czy rzeczywiście bajki mogą aż tak oddziaływać na świadomość dzieci, że te powielają podświadomie pewne „wyczytane” schematy? To śmiała teza, ale w przypadku zabaw z magią ostrożności nigdy za wiele.

Dlatego trzeba jeszcze raz podkreślić, że nie ma rozróżnienia między tzw. białą a czarną magią! Z punktu widzenia Biblii i teologii katolickiej, stosowanie magii jest wykroczeniem przeciw Bogu. Do kogo odwołują się czarownicy i magowie? Przecież nie do Boga. Samo czytanie formuł magicznych niesie za sobą pewne zagrożenie i uczy myślenia magicznego. U Pottera stosowanie czarów jest w pewnej mierze moralnie obojętne, niemniej lektura książek J. Rowling może stanowić bodziec do praktykowania magii. Czy mogą być tego jakieś fatalne następstwa duchowe lub psychiczne? Z pewnością Potter sieje spustoszenie na obszarze wiary właśnie poprzez interesowanie młodych umysłów tajemnymi mocami i – powiedzmy to wprost – okultyzmem.

Post Scriptum

Za wp.pl:

„Marilyn Manson (skandalizujący piosenkarz posądzany o propagowanie satanizmu – przyp. mw) wywołał zamieszanie. Na rozdaniu nagród Kerrang!, gdzie odbierał wyróżnienie, wypowiedział się na temat Harry’ego Pottera. Według muzyka popularność przygód młodego czarodzieja jest złym objawem. Manson poskarżył się, że on zawsze był uznawany za złego człowieka, podczas gdy tyle dzieci praktykuje – z powodu książek J.K. Rowling – czarną magię, co jest nie do zaakceptowania.” (I get blamed for being bad but this kid is practicing witchcraft from a very early age which is totally unacceptable.)